

**Il Tempo - E.Menghi) Nie jest na pewno łatwo odsunąć De Rossiego, który wiele razy zaciskał zęby wykraczając nawet poza granice bólu. Padnięcie na ziemię w końcówce meczu Roma-Real było ostatnim przykładem jego pragnienia gry do końca i pomocy drużynie, mimo że łydka - ta sama, której urazu doznał w czwartek na zgrupowaniu reprezentacji - nie była w pełni wyleczona.**

Próbie podejmie również tym razem, przy założeniu, że wszystko pójdzie gładko aż do niedzieli. Wczoraj, w dniu gdy zespół miał wolne, trenował w Trigorii razem z Tottim (problemy mięśniowe) i Perottim oraz rekonwalescentami Ruedigerem i Nurą. De Rossi trenował zarówno na siłowni jak i na boisku. Dziś i jutro powinien ćwiczyć indywidualnie i jeśli uda mu się uczestniczyć w rozruchu przed Sampą, Spalletti będzie mógł umieścić go na liście powołanych.

Zgoda lekarzy jest konieczna, nikt nie chce ryzykować i wszyscy odrobili lekcję sprzed sześciu miesięcy: kwadrans w meczu oznaczał miesiąc zastopowania. W najlepszej z hipotez De Rossi zatem może usiąść na ławce (w przeciwnym razie poczeka na wyjazd do Florencji) i to jeden z dwójki Paredes i Florenzi zastąpi go w środku pola.

Autor: abruzzo